

■ NA DESKACH... TEATRU NARODOWEGO

Mickiewicz na nowo odkryty

Wizjoner spełnia swoje marzenie, tworząc zaskakującą symbiozę sztuki polskiej i litewskiej.



ANDRZEJ KAROLAK

Tekst łączy część II, III i IV. Trwa więc ponad cztery godziny, ale widzowie nie nudzą się ani przez chwilę. Ekspresję aktorzy przenoszą gestem i ruchem, momentami wydaje się więc, że mamy do czynienia z wyrefinowaną pantomimą. W tekście nie znajdziemy cienia patosu, przeciwnie: w wielu miejscach pojawia się ironia. Jednak ze sztuki wyłania się dramat Polski i bezradnego Konrada – bohatera, który czuje, że swoją ofiarą może i musi uratować ojczyznę.

Nieoczekiwane kontrapunkty rozładowują napięcie. Gdy po słowach: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie?”. Guślarz odpowiada: „Nic nie będzie”, rozumiemy, że znany nam rytuał przyniesie „niespodzianki”. A więc niby wszystko przebiega inaczej, ale istota dramatu nabiera głębi.

Kilkanaście lat temu reżyser wyznał: „Bardzo chciałbym zrobić »Dziady«, choć boję się, że tego nie udźwignę”. Udźwignął. Artystyczne zmagania Nekrosiusa wydobyły z dramatu to, co chciał: duchowość, siłę rytuału, poczucie wspólnoty, tragizm jednostki w wymiarze egzystencjalnym i na-

rodowym. Choć reżyser zaangażował do realizacji ekipę litewską, obsadę dobrał z polskich aktorów. I powstał zespół znakomity, jakby specjalnie wyselekcjonowany do przekazania zamysłu autora. Rolę Gustawa-Konrada gra Grzegorz Małecki. I gra zaskakująco: gestem, zgarbieniem sylwetki, bezradnym opuszczeniem rąk wyraża wszystko. Spokojnie wypowiedziana Wielka Improwizacja jest w istocie rzeczowym dialogiem z Panem Bogiem.

Druga kreacja to Marcin Przybylski w roli Guślarza i Diabła. Sarkastyczny i prowokacyjny prowadzi polemikę z autorem i widzami. Jak widać, wizjoner, wprowadzając w życie swoje zamysły w teatrze, nie tylko nie ujmuje nic autorowi, ale go wzbogaca.

Hanna KAROLAK

▲ *Zaskakujące sceny zbiorowe mają szczególną wymowę.*

Ani się obejrzelismy, a tu nagle Litwini stali się prawdziwą potęgą teatralną. Na Warszawskie Spotkania przyjechał spektakl Lupy „Plac Bohaterów”, zrealizowany w Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym. Ostatnią premierę, „Miarka za miarkę” Szekspira, wyreżyserowała Oska-

ras Korsunovas. A za nasz narodowy dramat, „Dziady” Adama Mickiewicza, wziął się znany litewski wizjoner teatru, Eimuntas Nekrosius. I powstał spektakl niezwykły.